

Ihor Sribniak \*, Miłana Sribniak \*\*

\* Kijowski Uniwersytet im. Borysa Hrinchenki (Kijów);

\*\* Instytut Historii Powszechnej Narodowej Akademii Nauk Ukrainy (Kijów)

## **OD NIEUFNOŚCI DO WSPÓŁDZIAŁANIA: FORMY KOMUNIKACJI UKRAIŃCÓW – JEŃCÓW Z ARMII CARSKIEJ Z MIESZKAŃCAMI MIAST NIEMIECKICH PODCZAS PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ**

Jednym z dramatycznych skutków pierwszej wojny światowej była niewola, w jaką byli brani dziesiątkami i setkami tysięcy żołnierze obu walczących ze sobą bloków polityczno-militarnych, tj. Ententy i Państw Centralnych. Podczas pobytu za drutami jeńcy wielu narodowości przeżywali różne koleje losu. Odmienne były także ich warunki bytowe oraz charakter opieki udzielanej przez organizacje charytatywne i Czerwony Krzyż. W niewoli niemieckiej i austro-węgierskiej jeńcy z armii carskiej najbardziej cierpieli wskutek niedostatecznego wyżywienia i przymusu wykonywania ciężkich robót w kopalniach lub zakładach przemysłowych. U przeważającej większości pobyt w obozie powodował poczucie beznadziei i niechybnej śmierci.

Spośród ogółu wielonarodowych obozów dla pojmanych z armii rosyjskiej wyróżniały się obozy narodowe, których tworzenie przez Berlin i Wiedeń miało na celu wyodrębnienie jeńców danej narodowości (Gruzinów, Polaków, Ukraińców, narodów muzułmańskich itd.). Taki podział, a przede wszystkim prowadzenie wśród przedstawicieli zniewolonych przez Rosję narodów działań o charakterze narodowo-kulturalnym, miało spowodować wykreowanie aktywistów narodowowyzwoleńczych, którzy, po powrocie do domów, prowadziliby działalność decentralizacyjną w Imperium Rosyjskim, by w sprzyjających okolicznościach doprowadzić do powstania państw narodowych.

O stworzenie odrębnych obozów dla jeńców Ukraińców zabiegał Związek Wyzwolenia Ukrainy (organizacja polityczna ukraińskich rewolucjonistów-emigrantów; dalej: ZWU). Z jego ramienia do Rastatt, Wetzlar i Salzwedel (Niemcy) w 1915 roku zostali oddelegowani przedstawiciele, z zadaniem stworzenia w nich wspólnot ukraińskich oraz rozpoczęcia w środowisku obozowym pracy kulturalno-edukacyjnej i narodowo-organizacyjnej. Pierwszym krokiem na tej drodze było założenie szkół i walka z analfabetyzmem oraz prowadzenie wykładów z różnych dziedzin dla osób z wykształceniem podstawowym. W stosunkowo krótkim czasie w obozach powstały teatry amatorskie, rozpoczęto druk czasopism obozowych, zorganizowano towarzystwa spółdzielcze.

\*

Choć powstało wiele prac analitycznych (w tym wydań monograficznych<sup>1</sup>) poświęconych problematyce niewoli, to podejmowane w niniejszym opracowaniu zagadnienie nie było systematycznie badane. W niektórych artykułach można znaleźć poszczególne fakty dotyczące życia pozaobozowego jeńców Ukraińców z obozu Rastatt<sup>2</sup>. Nie zawierają one jednak na przykład informacji o relacjach jeńców z mieszkańcami niemieckich miast. Tematyka ta nie jest w ogóle poruszana w publikacjach na temat działalności kulturalno-oświatowej ZWU w środowisku jeńców ukraińskich<sup>3</sup>. Należy także zaznaczyć, że w pracach historyków niemieckich przywoływane są tylko ogólne przykłady dwustronnych kontaktów Ukraińców z Niemcami<sup>4</sup>. Przedstawienie sposo-

<sup>1</sup> О. Терлецький, *Історія української громади в Раїтаті 1915–1918*, Київ–Ляйпціг 1919, т. 1; І. Срібняк, *Полонені українці в Австро-Угорщині та Німеччині (1914–1920 рр.)*, Київ 1999; F. Golczewski, *Deutsche und Ukrainer 1914–1939*, Paderborn 2010; О. С. Нагорная, *Другой военный опыт. Российские военнопленные первой мировой войны в Германии (1914–1922)*, Москва 2010; I. Sribniak, *Enzyklopädie der Kriegsgefangenschaft: Das ukrainische Rastatt. Zur Gründung und Tätigkeit der Gemeinschaft «Die Unabhängige Ukraine», 1915–1918*, München–Paris 2020.

<sup>2</sup> І. Срібняк, *На службі II-му Райху і Україні: організаційно-освітня діяльність вояків-українців 1-го Запорізького імені Т. Шевченка полку на Підляшші (1917 – початок 1918 рр.)*, „Гуржіївські історичні читання”: Зб. наук. праць, Черкаси 2017, вип. 12, с. 138–144; idem, *Таборове та позатаборове повсякдення полонених українців (Раїтат, Німеччина) у жовтні-грудні 1917 р.*, „ScienceRise”: Scientific Journal, 2019, Vol. 8 (61), s. 10–12.

<sup>3</sup> І. Патер, *Галичина і галичани у діяльності Союзу визволення України*, „Збірник праць на пошану Л. І. Крушельницької”, Львів 1998, s. 153–169; idem, *Союз визволення України і формування національних військових частин, „Галичина”*: науковий і культурно-просвітній краєзнавчий часопис, Львів 2001, № 5–6, с. 169–173; I. Sribniak, *Działalność narodowo-organizacyjna Związku Wyzwolenia Ukrainy w obozie jeńców armii cesarskiej Rastatt w Niemczech (1915–1918)*, „Wschodnioznawstwo” 2018, s. 231–242.

<sup>4</sup> C. Rehmer, *Das Ukrainerlager Wetzlar-Büblingshausen (1915–1918). Ein besonderes Lager?*, Mitteilungen des Wetzlarer Geschichtsvereins, 1994, H. 37, s. 77–116; M. Feik, *Zur Geschichte des «Ukrainer-/Russenerlager» in Rastatt*, „Landkreises Rastatt”. Heimatbuch 2013, Rastatt 2013, s. 105–114; I. Jung, W. Wiedl, *Ein «besonderes» Lager für Ukrainer „Zwischen Propaganda und Alltagsnot. Wetzlar und der Erste Weltkrieg 1914–1918”*, Neustadt an der Aisch 2016, s. 262–282.

bu komunikacji Niemców i jeńców Ukraińców pozwoli zrekonstruować proces ich wzajemnej akceptacji (na początku raczej braku akceptacji), a zwłaszcza pokonywania wzajemnego negatywnego nastawienia.

Przygotowanie tego artykułu zmusza do zastanowienia się, na czym ma polegać twórcza metoda historyka wojskowego (przecież historia niewoli stanowi nieodłączną część wszystkich wojen). Jednoznaczna odpowiedź na to niełatwe pytanie na pewno nie istnieje, choć zarazem są wszelkie podstawy do stwierdzenia, że żadna metodologia badawcza nie jest uniwersalna i nie wyczerpuje całego spektrum wielowymiarowego i złożonego zjawiska historycznego jakim jest wojna i wojenna niewola. Można jednak stwierdzić, że opracowanie naukowe zagadnienia przetrzymywania jeńców ukraińskich w obozach w Niemczech aktualizuje konieczność dogłębnej interpretacji materiału empirycznego.

Słuszne wydaje się wykorzystywanie narzędzia tzw. narratywnej metodologii, która zakłada opis fenomenu społecznego (w naszym przypadku przezwyciężenie wzajemnych uprzedzeń jeńców ukraińskich i Niemców). Narracja w szerokim rozumieniu stanowi zarazem metodę i główną charakterystyką przedmiotu badania, łącznie z aspektem kulturowym oraz interpretacyjnym z pojęciem identyczności w centrum. Warto również podkreślić, że narracja historyczna charakteryzuje się przede wszystkim skupieniem na mikroprocesach, jest zorientowana na wydarzenie, jest temporalną, linearną zależnością przedstawianych zjawisk i procesów.

Autorzy artykułu zastosowali także antropologię wojskową wraz z jej zorientowaniem na badanie obrazów świata, systemów znaków i podstawowych form zachowania ludzkiego, głównie tych ukrytych i niesformułowanych wyraźnie. Taka tajemnica wymaga rozszyfrowania, zgłębienia ukrytych warstw świadomości, tak jeńców, jak i mieszkańców niemieckich miast i wsi, którzy byli zainteresowani poznaniem charakteru narodowego jeńców Ukraińców. Ogólny stan psychologiczny jeńców w warunkach obozowej izolacji można analizować dzięki zastosowaniu metody determinizmu społecznego.

\*

Przybycie do niemieckich miejscowości licznych grup jeńców z wojska carskiego było odbierane przez ich mieszkańców z obawą i nieufnością. Milcząco obserwowali przemarsz tysięcy pojmanych ulicami miast, konwojowanych przez żołnierzy niemieckich do nowego „osiedla” – drewnianych baraków przeznaczonych na obozy. Postępowanie niektórych jednostek (zwłaszcza oddziałów kozackich) armii rosyjskiej podczas wojny, ukształtowało wśród niemieckich cywilów obraz skrajnie okrutnych dzikusów, zdolnych do każdej zbrodni, nie tylko na polu bitwy, ale również wobec ludności cywilnej. Taki stosunek dotyczył wszystkich służących w armii carskiej, bowiem na początku jeńców rozmieszczano we wspólnych obozach, bez względu na ich narodowość.

W maju 1915 roku Centrala Berlińska ZWU, przy wsparciu organizacji społecznej Towarzystwo Kolonizacji Wewnętrznej, zaczęło ukrainizację obozu Rastatt, delegując tam swoich przedstawicieli. Oprócz tworzenia pierwszych ukraińskich organizacji, starali się oni usunąć z obozu Rosjan, szczególnie przesiąkniętych wielkoruską imperialną ideologią. Czerpiąc z doświadczenia separacji jeńców ze względu na narodowość, ZWU jesienią 1915 roku rozszerzył swoją działalność na obozy w Wetzlar i Salzwedel.

Organizacje ukraińskie w wymienionych obozach były wówczas jeszcze nieliczne, ale ich członkowie mieli już możliwości nawiązywania kontaktów z mieszkańcami podczas przepustek pozwalających im przebywać poza obozami. Na początku taka praktyka została zaprowadzona w Rastatt, a nieco później również w innych obozach ukraińskich. ZWU zajęli się zarazem ich reglamentacją, zlecając członkom obozowych wydziałów oświatowych, by zawsze towarzyszyli jeńcom podczas takich „wycieczek” i wymagali od nich dostosowania się do określonych reguł zachowania. Przykładowo, jeńcy mogli odwiedzać kawiarnie (lecz już nie szynki), przy czym obowiązywał zakaz spożywania wysokoprocentowych napojów alkoholowych. Zezwolono jedynie na picie piwa w ograniczonych ilościach<sup>5</sup>. Oczywiście komunikacja jeńców z Niemcami odbywała się tylko za pośrednictwem cywilnych członków wydziałów oświatowych, posługujących się językiem niemieckim.

Przezwyciężanie wśród Niemców stereotypów dotyczących jeńców ukraińskich rozpoczęło się już wiosną 1916 roku, kiedy zaczęto ich masowo angażować do prac polowych (w ramach zespołów roboczych). Ukraińcy byli dobrymi pracownikami, za swoją pracę otrzymywali wyżywienie i minimalne wynagrodzenie (zazwyczaj jedną markę niemiecką dziennie). Właściciele gospodarstw doceniali ich wysiłek, co stało się ważnym sygnałem dla władz. W celu zacieśnienia kontaktów z zespołami roboczymi organizacje działające w ukraińskich obozach zaczęły delegować do nich swoich przedstawicieli (tzw. „mężów zaufania”).

W ten sposób w sierpniu 1916 roku obozowa organizacja z Rastatt delegowała do wizytacji zespołów roboczych 30 aktywistów, mających za zadanie „szerzyć świadomość narodową i być doradcą oraz pośrednikiem między jeńcami i komendanturą”<sup>6</sup>. Wszyscy oni mieli prawo noszenia cywilnych ubrań oraz korzystania podczas pracy z pomocy tłumaczy. Wszystkie wydatki za ich wyżywienie i pobyt w zespołach roboczych pokrywała komendantura obozu. „Mężowie zaufania” byli lepiej wykształceni, często byli to oficerowie armii rosyjskiej ukraińskiego pochodzenia, którzy uczyli się języka niemieckiego i dlatego mieli lepsze możliwości komunikacji z mieszkańcami podczas przenoszenia się w inne miejsce zatrudnienia (zespoły robocze często zmieniały miejsce pracy).

<sup>5</sup> Центральний державний архів вищих органів влади та управління України (dalej: ЦДАВО України), ф. 4406, оп. 1, спр. 84, арк. 35.

<sup>6</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 18, арк. 4.

W każdym z ukraińskich obozów, dzięki wysiłkom ukraińskiego rzeźbiarza artysty M. Paraszczuka, prowadzono tzw. „sztuki robocze” (szkoły-warsztaty), podczas których jeńcy zajmowali się rzeźbieniem z drewna różnych użytkowych przedmiotów. Przetrzymywani z obozu Rastatt mający talent artystyczny, a także ci, którzy chcieli nauczyć się sztuki rzeźbienia, chętnie wspierali inicjatywę Paraszczuka. Wysoki poziom artystyczny ich prac został doceniony przez komisję niemieckiego Ministerstwa Wojny, która przybyła do Rastatt w połowie listopada 1915 roku<sup>7</sup>. Najważniejsze jednak było to, że wyroby chętnie kupowali mieszkańcy Rastatt, którzy w ten sposób mieli kolejną możliwość poznania narodowej duszy Ukraińców.

Podobną szkołę rzemieślniczo-artystyczną (później towarzystwo „Sztuka Ukraińska”) Paraszczuk założył również w Wetzlar. Funkcjonowało tu pięć działów: haftu, garncarstwa, malarstwa, rzeźby oraz „szkoła rysowania”. Wszystkie wyroby – obrazy, rzeźbione skrzynki i talerze, instrumenty muzyczne, ceramika – były sprzedawane albo w samym obozie, albo w mieście. Przynosiło to jeńcom dodatkowy dochód. Najlepsze dzieła artystyczne Ukraińców z obozu w Wetzlar zostały wystawione na wojskowej wystawie we Frankfurcie w 1917 roku. Również i to było okazją do pokazania Niemcom ukraińskiego dziedzictwa.

Ukraińscy jeńcy mieli także inne możliwości, by lepiej zrozumieć codzienne niemieckie życie, a zwłaszcza miejscowy system edukacyjny. Pragnąc rozszerzyć wiedzę nauczycieli-jeńców, którzy pracowali w obozowych szkołach, komendantura obozu w Wetzlar na początku grudnia 1916 roku zorganizowała dla pięciu z nich wizytę w niemieckiej szkole ludowej w najbliższej niemieckiej wsi. Goście uczestniczyli w lekcjach, poznając zasady pracy niemieckiej szkoły<sup>8</sup>.

Inną szansą dwustronnej komunikacji była pomoc organizacyjno-metodologiczna udzielana działającemu w obozie towarzystwu „Silskyj Hospodar” (Wiejski Gospodarz) przez Szkołę Rolniczą w Wetzlar, dyrekcja której wypożyczyła Ukraińcom kolekcję minerałów oraz diagramy i plakaty poglądowe z różnych obszarów wiedzy rolniczej<sup>9</sup>.

Ukraińcy z obozu Salzwedel od początku powstania ukraińskiej wspólnoty nawiązali kontakt z kilkoma niemieckimi drukarniami, w których od czasu od czasu powielali periodyki obozowe. Pierwszym projektem była publikacja bożonarodzeniowa (1916) – jednodniówka „Nowa Zoria” (Nowa Zorza), którą przygotował komitet redakcyjny na czele z prezesem Wydziału Edukacyjnego ZWU Zenonem Kuzelą. Dzięki staraniom komitetu nakład został wydrukowany w drukarni w Magdeburgu (miejscowe drukarnie nie miały wtedy ukraińskich czcionek)<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Д. Степовик, *Скульптор Михайло Паращук: життя і творчість*, Едмонтон–Торонто–Київ 1994, с. 63–64.

<sup>8</sup> Д. Волиняк, *Подорож до німецької школи*, „Просвітній Листок”, Вецляр 1916, 10 грудня, ч. 36, с. 2.

<sup>9</sup> ЦДАВО України, ф. 4382, оп. 1, спр. 1, арк. 61–61 зв.

<sup>10</sup> З. Кузеля, *Українські таборіві часописи у Німеччині*, „Літопис політики, письменства і мистецтва”, Берлін 1924, 2 лютого, кн. I, зшиток 5, с. 73–74.

Na etapie zakładania obozowego czasopisma „Wilne Słowo” (luty 1916) komitet redakcyjny musiał szukać pomocy w miejscowej drukarni, gdyż podczas powielania pierwszych dwóch numerów gazety zepsuła się obozowa maszyna drukarska. Pomocy redakcji udzieliła niemiecka komendantura, i prawie cały nakład dwóch numerów gazety wydrukowano w miejskiej drukarni w Salzwedel (nakład pierwszego numeru wynosił 2 tys. egzemplarzy, zaś drugiego – 2,5 tys.)<sup>11</sup>.

Z nadejściem wiosny jeńcy w Salzwedel aktywnie angażowali się w prace polowe, wyjeżdżając (w brygadach roboczych) do pobliskich miejscowości. Ich codzienna rzetelna praca była bardzo ceniona przez właścicieli gospodarstw, nawiązywano zatem nieformalne kontakty nawet mimo językowych przeszkód. Część gospodarzy była tak zadowolona z pracy jeńców, że wynagradzali ich produktami spożywczymi. Niektórzy jeńcy próbowali samodzielnie zaopatrywać się w zebrane na polach warzywa, które ukrywali w ubraniu i przynosili do obozu.

Roman Smal-Stocki szef Wydziału Edukacyjnego ZWU w Salzwedel tak wspomina powrót do obozu dwóch brygad roboczych we wrześniu 1916 roku: „w razie ich kontroli odbywała się konfiskata znacznych ilości papierosów i tytoniu, [...] mydła, całych kiełbas, kawałków mięsa, toreb z mąką, fasolą, cukrem, [...] buraków czerwonych, pomidorów, cebuli, czosnku”. Zdarzyło się, że do obozu usiłowano wnieść żywego koguta, który wydał „sprawcę” krzykiem właśnie w momencie przejścia przez bramę obozu. Według wyjaśnień kogut był prezentem urodzinowym od „narzeczonej Niemki”<sup>12</sup>.

Oczywiście, że taki „spryt” Ukraińców nie podobał się większości mieszkańców Salzwedel, a przede wszystkim burmistrzowi, który na pewno kilkakrotnie zwracał uwagę komendantowi obozu generałowi Dikerhofowi na tę „samowolę”. Za każdym razem sytuację ratował prezes Wydziału Edukacyjnego Z. Kuzela.

Na opinii publicznej wielkie wrażenie wywierała gotowość Ukraińców do niesienia pomocy potrzebującej cywilnej ludności niemieckiej. Uwagę zwróciła akcja humanitarna przeprowadzona wśród jeńców w Rastatt, którzy z okazji urodzin cesarza (27 stycznia) przekazali niemieckiemu Czerwonemu Krzyżowi 100 marek niemieckich i kolejne 30 marek niemieckich ofiarowane przez członków Wydziału Edukacyjnego ZWU. Komendantura obozu wyraziła „szczerą wdzięczność [...] za nader humanitarny stosunek i ludzkie współczucie dla ludności niemieckiej”<sup>13</sup>.

Wydarzenie to zostało odnotowane w obozowym czasopiśmie, w którym ukazała się krótka wzmianka o podziękowaniach złożonych przez komendanta obozu

<sup>11</sup> Obszerniej zob.: I. Срібняк, С. Голоско, «Подати товаришам дрібку душевної розради і забуття про власну недолу»: таборова газета полонених вояків-українців «Вільне слово» (Зальцведель, Німеччина) у 1916–1917 рр., „Проблеми всесвітньої історії” 2019, № 2 (8), с. 105–120.

<sup>12</sup> Р. Смаль-Стоцький, *Спогади про Зенона Кузеля*, „Збірник на пошану Зенона Кузеля”, Записки Наукового товариства ім. Шевченка: праці філологічної та історико-філософської секцій / під ред. В. Яніва, Париж–Нью-Йорк–Мюнхен–Торонто–Сідней 1962, т. CLXIX, с. 47, 49.

<sup>13</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 6, арк. 55; спр. 22, арк. 19.

wszystkim ukraińskim organizacjom w Rastatt<sup>14</sup>. Po pewnym czasie umieszczono także przemówienie prezydium najwyższego organu wykonawczego jeńców ukraińskich w Rastatt, Rady Generalnej (Генеральна Старшина), w której wyrażano „szczerą wdzięczność wszystkim tym towarzyszom Ukraińcom, którzy zrozumieli wielkie znaczenie naszej pracy obywatelskiej oraz swoimi ofiarami i solidarnością dodają otuchy i siły ukraińskim aktywistom w obozie”. Według zarządu wspólnoty ukraińskiej prowadząc pracę kulturalno-oświatową i jednocząc się w organizacjach ukraińskich jeńcy na pewno pozyskają „do siebie szacunek ze strony społeczeństwa niemieckiego i zrozumienie dla naszej sprawiedliwej walki o niepodległość”<sup>15</sup>.

Opisywany szlachetny gest jeńców ukraińskich nie był czymś przypadkowym, gdyż przebywając dłuższy czas w niewoli mieli możliwość dobrze przyjrzeć się Niemcom. Ponadto bardzo ważne było to, że ucząc się i zdobywając chociaż minimalny poziom świadomości narodowej, Ukraińcy pozbywali się własnych, choć zaszczerpionych przez rosyjską propagandę, uprzedzeń wobec Niemców. Dostrzec można jak ważne były zmiany w systemie wartości jeńców ukraińskich oraz w ich światopoglądzie.

Ilustracją prawdziwego przewrotu był list jeńca Trochima Marczenki do redakcji czasopisma „Rozwit”, w którym wyraził „najbardziej szczerze podziękowanie [...] całemu niemieckiemu narodowi” za jego „nadzwyczajnie piękne” traktowanie jeńców ukraińskich, świadkiem którego był pracując w brygadzie roboczej nr 334. Marczenko podkreślił w liście, że niemiecka „kultura przynosi korzyść całej ludzkości”. Na znak przyjaźni oraz „ze szczerego serca” ofiarował trzy marki dla sierot niemieckich w Rastatt. Wyraził nadzieję, że jego podarunek zostanie przyjęty przez młode pokolenie Niemców, którzy w taki sposób przekonują się, że „Ukraińcy są narodem, który współczuje nieszczęściu ludzkiemu”<sup>16</sup>.

Trochim Marczenko przekazując niemieckim sierotom zarobione ciężką pracą pieniądze dał wszystkim Ukraińcom przykład, jak mają postrzegać Niemców, którzy sprzyjali (choć we własnym interesie) transformacji Małorosjan w świadomych i politycznie ukształtowanych obywateli niezależnej Ukrainy. Oceniając ten uczynek Marczenki, należy również mieć na uwadze, że na skutek ograniczeń żywnościowych wprowadzonych w Niemczech w 1917 roku, pobyt jeńców prawie zawsze związany był z poszukiwaniem dodatkowego wyżywienia, innymi słowy – jeńcy otrzymywali skąpe porcje jedzenia i cierpieli głód.

Komendantury obozów przychylnie odnosiły się do licznych próśb Ukraińców, chcących poznać zasady funkcjonowania niemieckich przedsiębiorstw. Członkowie sekcji agronomicznej organizacji ukraińskiej w Salzwedel odwiedzili kilka przedsiębiorstw. I tak, 30 lipca 1917 roku zorganizowano wizytę w szkole w Salzwedel, a miesiąc później w spółdzielni mleczarskiej, zaś we wrześniu trzej jeńcy zostali odde-

<sup>14</sup> „Розвіт”, Раштат 1917, 31 січня, ч. 3 (68), с. 4.

<sup>15</sup> *До робітничих команд*, „Розвіт”, Раштат 1917, 28 лютого, ч. 11 (76), с. 4.

<sup>16</sup> „Розвіт”, Раштат 1917, 28 лютого, ч. 11 (76), с. 3.

legowani do zakładu drobiarskiego w Dreźnie<sup>17</sup>. Kiedy w październiku 1917 roku dla jeńców z Salzwedel zorganizowano trzydniowy kurs dziennikarstwa<sup>18</sup>, komendantura zadbała o to, by słuchacze (25 osób) mogli zwiedzić drukarnię gazety „Salzwedeler Wochenblatt” w celu zapoznania się z pracą wielkich maszyn drukarskich i sposobami łamania tekstów<sup>19</sup>.

Ukraińscy oficerowie łącznikowi, działający przy niemieckich komendanturach, którzy obejmowali wysokie stanowiska w ukraińskich organizacjach obozowych, cieszyli się prawem swobodnego opuszczania obozu. Czasem wykonując różne zadania poza nim, nie mogli oprzeć się pokusom wielkiego miasta, co zdarzyło się Iwanickiemu i porucznikowi O. Rożkowi z Rastatt (ostatni był przewodniczącym Rady Generalnej Rastatt). W. Simowicz – przewodniczący Wydziału Edukacyjnego obozu w liście z 22 października 1917 roku do sekretarza Centrali Berlińskiej ZWU wyjaśniał, że wymienieni, mając pozwolenie komendantury obozowej pojechali do Karlsruhe, gdzie zamieszkali (już bez pozwolenia) w hotelu Germania, przy czym „nocowali nie sami [...], lecz w towarzystwie”. W liście Simowicz nie uściślił, w czym towarzystwie panowie spędzili noc, ale wyjaśnia to następane zdanie. Nazajutrz „właściciel hotelu zgłosił pretensję za zniszczone w nocy łóżko (91 m[arek]) w liście, który trafił może specjalnie do komendantury”<sup>20</sup>.

Zatem są podstawy, by stwierdzić, że jeńcy zaprosili do wynajętego pokoju „kapłanki miłości”, ale nie obliczyli wytrzymałości mebli. W ten sposób o ich przygodzie dowiedziano się w obozie. Obydwaj aktywiści zostali odsunięci od pracy i przeniesieni do innych placówek. Ten występek szczęśliwie nie zaszkodził „sprawie ukraińskiej”, a oficerowie dalej aktywnie angażowali się w pracę kulturalno-edukacyjną w obozach. Co więcej, komendantura w Rastatt prawie zawsze przychylnie odnosiła się do próśb zarządu ukraińskiej organizacji obozowej „Samostijna Ukraina” (Niezależna Ukraina), szczególnie jeśli chodziło o wzmocnienie kontaktów brygad roboczych z obozem. W grudniu 1917 roku władze niemieckie pozwoliły, by niektóre brygady robocze odwiedził teatralny zespół obozowy. Rozumiano, że odosobnienie jeńców i „brak możliwości brania bezpośredniego udziału w duchowym życiu obozu” dodatkowo wyczerpywały siły duchowe i fizyczne oraz odbierały jeńcom chęć do przezwyciężania trudności związanych z pobytem na obczyźnie. Dzięki temu pozwoleniu 26 członków Towarzystwa Dramatycznego działającego w obozie w Rastatt wyjechało po raz pierwszy do brygad roboczych w okolicach Ettenheim. Przygotowano dla nich koncert i sztukę „Noc bożonarodzeniowa” na podstawie dzieł M. Gogola. Dzięki przychylności

<sup>17</sup> „Вільне Слово”, Зальцведель 1917, 25 липня, ч. 59 (118), с. 3; 1 серпня, ч. 61 (120), с. 5; 5 вересня, ч. 71 (130), с. 4.

<sup>18</sup> „Вільне Слово”, Зальцведель, 1917, 13 жовтня, ч. 82 (141), с. 3.

<sup>19</sup> Експурсія членів Видавничого товариства по головній зальцведельській друкарні, „Вільне Слово”, Зальцведель 1917, 17 жовтня, ч. 83 (142), с. 2.

<sup>20</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 27, арк. 1–2.



ści burmistrza Ettenheim i właściciela lokalnego hotelu Lam, obozowi artyści mieli do dyspozycji również odpowiednią salę, w której zgromadziło się 250 jeńców i stu miejscowych Niemców. Liczba osób chcących obejrzeć przedstawienie znacznie przekraczała liczbę miejsc. Obozowa gazeta odnotowała „wielkie zainteresowanie publiczności niemieckiej naszym teatrem”<sup>21</sup>. Przytoczone przykłady są raczej wyjątkami wobec powszechnego dystansu między jeńcami-Ukraińcami i mieszkańcami miast niemieckich, czemu sprzyjały m.in. obowiązujące przepisy stanu wojennego i brak chęci uczenia się języka niemieckiego przez jeńców.

Do bliższych kontaktów z Niemcami byli natomiast gotowi jeńcy przetrzymywani na okupowanym przez armię niemiecką Wołyniu. Taka okazja nadarzyła się na początku 1917 roku, kiedy Niemcy wykorzystali jeńców ukraińskich do wzmocnienia swojej armii. Już w grudniu 1916 roku niemieckie Ministerstwo Wojny zażądało od organizacji obozowych, by wybrały ochotników do służby wojskowej w szeregach armii niemieckiej. ZWU zaakceptował tę propozycję, uważając, że utworzenie osobnej jednostki ukraińskiej może pomóc w stworzeniu przyszłych sił zbrojnych Ukrainy.

W celu wcielenia do niemieckiej armii w Rastatt wybrano 26 jeńców – członków paramilitarnej obozowej organizacji wojskowej „1 Zaporoski Pułk imienia Tarasa Szewczenki”, którzy 14 (21) stycznia pod dowództwem porucznika Mykoły Szapowała przybyli do Kowła, wówczas pod okupacją austriacką<sup>22</sup>. Pod koniec marca 1917 roku jednostka została przerzucona na teren okupowany przez Niemców – do miasteczka Biała na Podlasiu, gdzie żołnierze ukraińscy stworzyli jednostkę „etapową” (komendanturę wojskową). Obalenie caratu w Rosji spowodowało zwiększenie liczby osób, chcących dołączyć do tej jednostki. W ten sposób już na początku maja 1917 roku utworzono w pełnym składzie sotnię (kompanię) 1 Pułku Zaporoskiego, a w lipcu jeszcze kolejną.

Żołnierze ukraińscy oprócz służby w komendanturze (od końca maja) prowadzili również pracę kulturalno-oświatową wśród miejscowej ukraińskiej ludności, organizując szkoły ludowe. Już 3 czerwca 1917 roku dzięki ich staraniom założono szkołę ukraińską w jednej ze wsi powiatu kobryńskiego. Trzy dni później były już cztery takie szkoły, o czym M. Szapował zawiadamił prezydium wspólnoty ukraińskiej – Radę Generalną w Rastatt (list z 6 czerwca 1917 r.). Zwracał się on jednocześnie z prośbą o przysłanie podręczników i oddelegowanie większej liczby nauczycieli spośród jeńców, co pozwoliłoby intensyfikować proces transformacji lokalnych szkół rosyjskich w ukraińskie.

Szapował zaproponował wspólnocie z Rastatt, by założyła i utrzymywała na swój koszt (65–80 marek niemieckich miesięcznie) jedną szkołę, „imienia wspólnoty *Samostijna Ukraina* w Rastatt”. Faktyczne wydatki wyniosły 150 marek niemieckich,

<sup>21</sup> „Розсвіт”, Раштат 1918, 5 січня, ч. 1 (155), с. 3–4.

<sup>22</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 6, арк. 44.

gdyż nauczycielem miała być osoba cywilna (80 marek niemieckich), a oprócz tego do kosztów utrzymania szkoły została wliczona pomoc „na biedne dzieci” (30 marek niemieckich). Reszta pieniędzy miała być wydana na nabycie szkolnego sprzętu<sup>23</sup>.

Taka aktywność Ukraińców nie była przychylnie odbierana przez miejscową ludność polską, według której naruszała ona pewną równowagę narodowościową, dając przewagę Ukraińcom. Żołnierze ukraińscy spotykali się z nieufnością wołyńiaków, a nawet z obawą. We wspomnieniach dowódcy pododdziału, porucznik M. Szapował pisze, że ujrawszy ich „młodzież rozbiegała się, starzy żegnali się, a dziecięce twarze odsuwały się od okien, ale tak trwało niedługo [...] i już teraz nawet na wsiach ukraińskich z ludnością obrzędu katolickiego znajdują się liczni zwolennicy i założono kilka szkół”<sup>24</sup>.

Aby zachować równowagę, polskie towarzystwa powołały cztery polskie szkoły, a w miejscowości Biała (obecnie Biała Podlaska) zbudowano kościół (już podczas okupacji). Jednak możliwości ukraińskie były większe, bowiem dla budowania szkolnictwa ukraińskiego według Szapowała trzeba było przekształcić 23 „dobrze ustawione” (zorganizowane) szkoły rosyjskie, a przeszkodą był tylko brak ukraińskich podręczników<sup>25</sup>.

Aby połączyć wysiłki miejscowej ukraińskiej inteligencji i nauczycieli z grupy żołnierzy ukraińskich, powstała „Ukraińska Wspólnota w Białej” (przewodniczący M. Szapował). Wspólnota zaczęła wydawać cotygodniową gazetę „Ridne Słowo” (pierwszy numer ukazał się 23 czerwca 1917 r.)<sup>26</sup>. Jej zadaniem było szerzenie informacji o sytuacji w Ukrainie oraz o działalności edukacyjnej żołnierzy ukraińskich w Białej. „Ridne Słowo” (nakład do 2000 egzemplarzy) rozpowszechniano w Kobryniu, Pińsku oraz innych miastach okręgu. W ręce ludności lokalnej pismo trafiało przeważnie dzięki żołnierzom ukraińskim, którzy do chwili zatrudnienia nauczycieli cywilnych tymczasowo pracowali w nowych szkołach.

Dnia 7 października 1917 roku pracę narodowościową i organizacyjną na okupowanych przez Niemców ziemiach z miejscową ludnością ukraińską prowadziło około 200 byłych jeńców z trzech obozów ukraińskich. Pracowali oni w okolicach Brześcia Litewskiego, na Polesiu, Podlasiu (lewy brzeg rzeki Bug), jak również w Białej<sup>27</sup>. Rozwój szkolnictwa ukraińskiego na okupowanych ziemiach hamowały ograniczone fundusze, którymi dysponowała „Wspólnota Ukraińska” (m.in. na pomoce szkolne) oraz niewystarczająca liczba profesjonalnych nauczycieli. Mimo to, żołnierze ukraińcy reagowali na każdą prośbę o założenie szkoły, kierowaną przez wiejskie wspólnoty.

<sup>23</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 40, арк. 11.

<sup>24</sup> М. Шаповал, *Українська культурна праця на Підляшшю й Полісся*, „Вістник СВУ”, Відень 1917, 25 листопада, ч. 48 (178), с. 758.

<sup>25</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 135, арк. 10–10зв., див. також: спр. 34, арк. 34.

<sup>26</sup> Zob. „Рідне Слово”, Біла 1917, 23 червня, ч. 1.

<sup>27</sup> ЦДАВО України, ф. 4406, оп. 1, спр. 20, арк. 1, 4.

Dzięki półrocznej pracy żołnierzy z pododdziału M. Szapowała do 15 grudnia 1917 roku na Podlasiu, Polesiu i Wołyniu założono 97 szkół narodowych, w których uczyło się 5546 dzieci<sup>28</sup>. Naukę prowadziło 110 nauczycieli (59 cywilnych osób z miejscowej ludności ukraińskiej oraz 51 żołnierzy Ukraińców). Funkcjonowało jeszcze 19 szkół nauki pisania i czytania dla dorosłych, w których uczyło się 200 osób. Niektóre placówki nosiły imiona wybitnych ukraińskich działaczy (T. Szewczenki, B. Chmielnickiego, I. Mazepy, M. Drahomanowa, B. Hrinchenki, M. Hruszewskiego), trzy szkoły, które były finansowane przez wspólnoty ukraińskie z trzech obozów jenieckich, zostały nazwane na cześć tych wspólnot<sup>29</sup>. Dzięki oddanej pracy żołnierzy ukraińskich, wsparciu finansowemu ZWU i ukraińskich wspólnot obozowych, jak również wkładom finansowym miejscowej ludności, utworzono w tym czasie 153 szkoły ukraińskie oraz setki małych bibliotek<sup>30</sup>. W ten sposób na ziemiach okupowanych przez wojska niemieckie jeńcy-żołnierze ukraińscy mieli wielki wpływ na miejscową społeczność ukraińską. Dzięki temu mogli zwalczać stereotypy głoszone na temat Ukraińców przez propagandę rosyjską.

Organizacje obozowe starały się o zachowanie w przestrzeni niemieckiej pamięci o tych Ukraińcach, którzy zmarli podczas pobytu w obozach na skutek ran lub chorób. W tym celu zarząd organizacji ukraińskich zainicjował zbiórkę pieniędzy na ufundowanie pomników. Ich zaprojektowanie i realizację powierzono rzeźbiarzowi M. Paraszczukowi. Nie zważając na moralne i organizacyjne trudności, pomniki powstały na cmentarzach w Rastatt (1918) i Wetzlar (1919), na zawsze uwieczniając w kamieniu pamięć o zmarłych w niewoli Ukraińcach<sup>31</sup>. Innym świadectwem pobytu jeńców ukraińskich w Rastatt był album fotograficzny подарowany burmistrzowi tego miasta w 1918 roku, w przeddzień wyjazdu Ukraińców (w ramach procesu repatriacyjnego) i likwidacji obozu.

Nie wszyscy byli jeńcy skorzystali z możliwości powrotu do domu. Niewielka ich część z różnych przyczyn pozostała w Niemczech. Jedną z takich osób był Iwan Sagrudny, który w 1924 roku ożenił się z Niemką Miną Groh<sup>32</sup>. Prawdopodobnie takie niemiecko-ukraińskie małżeństwa były częstsze, gdyż byli jeńcy przywykli do wygodnego życia w społeczności niemieckiej.

\*

<sup>28</sup> M. Шаповал, op. cit.

<sup>29</sup> I. Невеселій, *Українське шкільництво на Підляшшю, Поліссі й Волині*, „Календар Української Громади в Білій на 1918 рік”, Біла 1917, s. 141–142.

<sup>30</sup> Zob. Микола Шаповал (1886–1948), „Україна”, Париж 1949, ч. 1, с. 47.

<sup>31</sup> Zob. A. Khrabustovskiy, *Українські сліди у Німеччині*, <http://ukrainer-in-karlsruhe.org/uk/ukrainische-spuren-in-deutschland/> (dostęp: 05.10.2022).

<sup>32</sup> V. Chernov, *Kurze Geschichte des ukrainischen Kriegsgefangenen des Ersten Weltkriegs. Iwan Gregoriwitsch Sagrudny und seiner Nachkommen in Wetzlar*, <http://www.foto-kunst-tschernow.de/ka017s.html> (dostęp: 05.10.2022).

Pierwsza wojna światowa była traumatycznym zjawiskiem, które na trwałe zapisało się w pamięci znacznej części Ukraińców. Ci, którzy zostali zmobilizowani do armii carskiej i trafili do niemieckiej niewoli musieli skonfrontować się z jeniecką rzeczywistością. Ze strony Niemców negatywne nastawienie do jeńców z armii rosyjskiej było uwarunkowane okrucieństwami popełnianymi przez część jej żołnierzy. Z kolei brak akceptacji przez jeńców świata niemieckojęzycznego był uwarunkowany samym faktem niewoli oraz całkowitą ich zależnością od wrogów (czyli Niemców). Stosunek ten oczywiście, przynajmniej na początku, nie mógł być inny niż tylko wrogi.

Po pewnym czasie, dzięki pracy w brygadach roboczych, jeńcy ukraińscy mogli bliżej przyrzeć się życiu rodzinnemu Niemców i sposobom prowadzenia przez nich gospodarstw. Wtedy wrogie nastawienie charakterystyczne w pierwszych miesiącach zaczęło powoli ustępować, a już rok później nastąpiła zdecydowana zmiana – Niemcy przestali być postrzegani jako wrogowie. Co więcej, niektórzy jeńcy szczerze przekazywali część swojego wynagrodzenia na cele humanitarne (dla sierot niemieckich, dla niemieckiego Czerwonego Krzyża). Niemcy mogąc obserwować Ukraińców podczas pracy również zdecydowanie zmienili swoje nastawienie wobec nich, zrozumieli także że Ukraińców nie można utożsamiać z Rosjanami, co też sprzyjało ich wzajemnemu zbliżeniu.

Największa współpraca Niemców i Ukraińców zachodziła na ziemiach okupowanych przez Niemców (Podlasie, Polesie i Wołyń) zamieszkałych przez ludność ukraińską. Ukraińcy przebywali tu jako żołnierze armii niemieckiej, organizując jej zaplecze. Ich najważniejszym osiągnięciem była organizacja ukraińskiego szkolnictwa, co znacznie osłabiło wpływy ideologii rosyjskiej w tym regionie. Działalność ukraińskich organizacji obozowych w Niemczech była jednym z czynników politycznego zbliżenia niemiecko-ukraińskiego w 1918 roku, co zaowocowało podpisaniem rozejmu brzeskiego (luty 1918 roku). Choć zbliżenie to spowodowało wielkie utrudnienia w relacjach Ukrainy z krajami Ententy, to niemiecka pomoc wojskowa w ostatnim etapie wojny pozwoliła Ukraińskiej Republice Ludowej pozbyć się wojsk bolszewickich ze swojego terytorium.